

PROLETARIUSZE
WSZYSTKICH
KRAJÓW —
ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-światowy

ROK LI NR 9

WARSZAWA, 3 MARCA 1968 R.

CENA 80 GR

Zagadnienia oświatowe, a w szczególności kształcenia zawodowego, stały się przedmiotem zainteresowania związków zawodowych w poszczególnych krajach i w skali międzynarodowej. Zajmują się nimi związki zawodowe i ich centrale w krajach socjalistycznych i kapitalistycznych, wysoko rozwiniętych i wkraczających na drogę przyspieszania ekonomicznego rozwoju, dużych i małych. Związki zawodowe bądź uczestniczą w wytyczaniu programów rozwoju oświaty, jak to ma miejsce w krajach socjalistycznych, bądź też starają się wywierać wpływ na kierunki i treść przemian w narodowych systemach edukacji. Problematyce oświatowej coraz więcej uwagi poświęcają także międzynarodowe centrale ruchu zawodowego, a w szczególności Światowa Federacja Związków Zawodowych.

Sprawy kształcenia zajęła się SFZZ już w 1958 roku na Międzynarodowej Naradzie Młodych Pracowników, gdzie podjęto próbę sformułowania karty oświatowych zadań młodych pracowników. Ważne miejsce zajmowały problemy oświatowe na Międzynarodowej Konferencji Kobiet Pracujących w 1964 r. SFZZ wspierała też inicjatywy oświatowe FISE i innych federacji branżowych, a szczególnie wiele uwagi poświęcała problematyce kształcenia na VI Światowym Kongresie Związków Zawodowych w Warszawie.

W dniach od 1 do 5 lutego br. SFZZ zorganizowała w Turynie Międzynarodową Konferencję Związkową w sprawach kształcenia zawodowego. Z uwzględnieniem problemów alfabetyzacji funkcjonalnej. O wysokiej randze konferencji w Turynie świadczy jej obsada. W konferencji wziął udział Sekretariat SFZZ z przewodniczącym Renato Bitossi i sekretarzem generalnym, Louis Saillant na czele, przedstawiciele takich organizacji jak: UNESCO, Międzynarodowe Biuro Pracy, Międzynarodowa Organizacja do spraw Wyżywienia, Światowa Federacja Młodzieży i Kobiet oraz międzynarodówki branżowe (m. in. nasza Federacja — FISE). W konferencji wzięły udział delegacje 15 związkowych central

Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W TURYNIE

SZKOLNICTWO ZAWODOWE PROBLEMEM OGÓLNOŚWIATOWYM

MARIAN RATAJ — wiceprezes ZG ZNP

Europejskich, 23 afrykańskich, 9 z Azji i Oceanii oraz 16 z Ameryki Łacińskiej. Delegacji polskich związków zawodowych przewodniczył sekretarz CRZZ, tow. Czesław Wiśniewski.

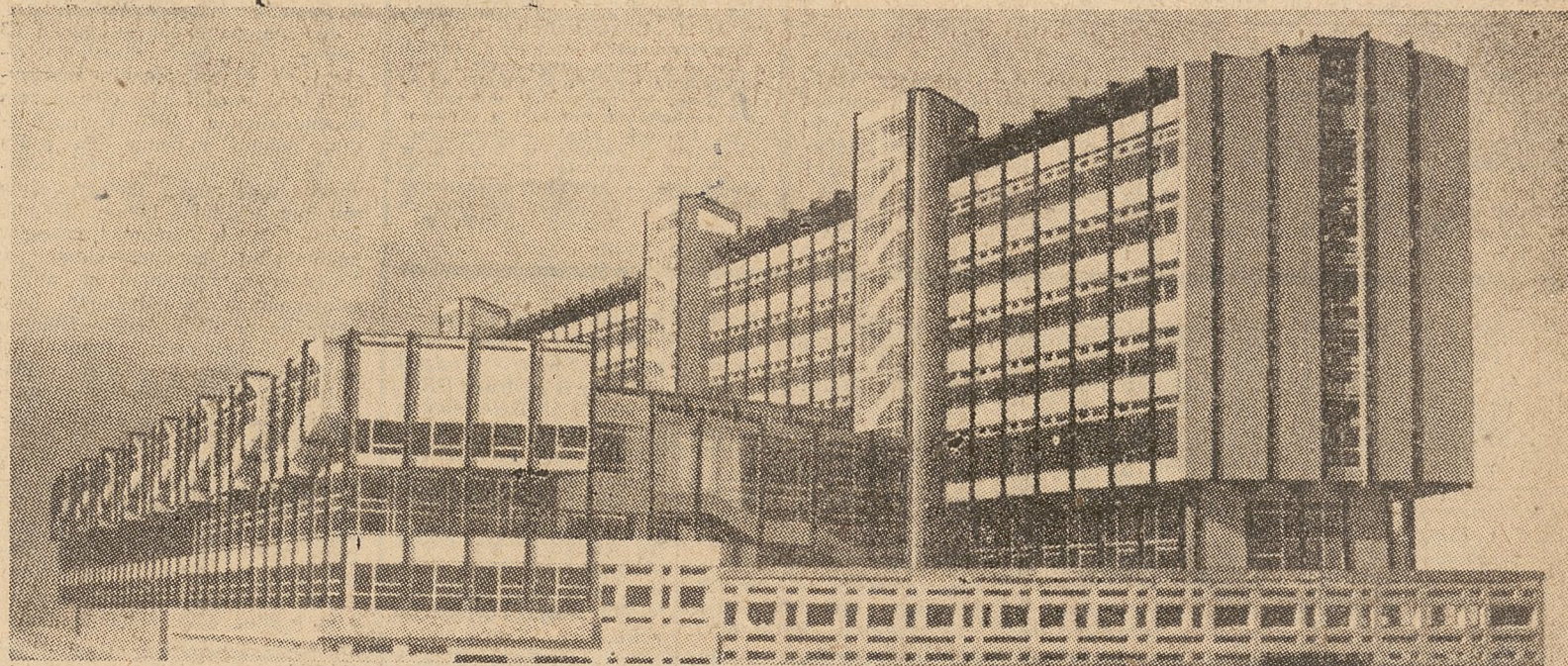
Wysoka reprezentatywność konferencji nie jest dziełem przypadku. Zainteresowanie związków zawodowych problematyką kształcenia jest wynikiem rosnącego znaczenia nauki i techniki w życiu współczesnych społeczeństw oraz związanego z tym wzrostu społecznej rangi wykształcenia i kwalifikacji zawodowych. Jednym bowiem z najważniejszych następstw rewolucji naukowo-technicznej w produkcji są zmiany w charakterze pracy, a tym samym w kwalifikacjach pracowniczych. W epo-

ce klasycznej produkcji przemysłowej w przeciętnym zakładzie przemysłowym załoga składała się z 1–2 proc. inżynierów, 4–8 proc. pracowników z wykształceniem średnim, 35–55 proc. wykwalifikowanych pracowników oraz 40–60 proc. niewykwalifikowanych bądź niżej wykwalifikowanych robotników.

W nowoczesnym całkowicie zautomatyzowanym zakładzie

przemysłowym udział pracowników z wyższym wykształceniem wzrósł prawdopodobnie do około 40 proc., ze średnim do 60 proc., a liczba pracowników o niższych kwalifikacjach będzie bardzo niska. Oznacza to, że sprawności manualne są i będą coraz bardziej zastępowane sprawnościami intelektualnymi. Nieustanny proces rewolucjonizowania produkcji pod wpływem

W warunkach rewolucji naukowo-technicznej nie każde przygotowanie zawodowe można uznać za odpowiadające wymogom współczesności. Nie każde też przygotowanie zawodowe akceptują ludzie pracy i ich organizacje zawodowe. Za nowoczesne i odpowiadające interesom ludzi pracy można uznać przygotowanie zawodowe oparte na takim poziomie kultury ogólnej, naukowej i technicznej, który umożliwia im doskonałe nie się w zawodzie, dostosowanie się do zmian zachodzących w procesie pracy oraz realizację życiowych aspiracji. Nowoczesny będzie więc system oświaty i wychowania zapewniający wszechstronny rozwój ogólny i zawodowy pracownika.



Jeden z gmachów Uniwersytetu w Turynie

Oceniamy 8 LATKĘ

WROCLAWSKIE NA PÓLMETKU

JERZY KRAŚNIEWSKI

Z wielu sygnałów i wypowiedzianych opinii można wnosić, że stan realizacji podstawowych wytycznych zawartych w uchwale VII Plenum KC PZPR z 1961 r. w sprawie reformy systemu oświaty jest tak zaawansowany, że ogólnie można mówić o pomyślnym zakończeniu pierwszego etapu w poszczególnych regionach kraju. Oczywiście w różnych województwach różne efekty poczynano za osiągnięcia, a w bilansie potrzeb znaleźlibyśmy inne często przeszkody do pokonania. Wydaje się, że we Wrocławiu na pierw-

szy plan wysuwają się nadal problemy bazy materialnej, a szczególnie inwestycji, oraz kadry.

DOBRA SIĘĆ — KIEPSKIE BUDYNKI

Wrocławskie przez wiele wojennych lat nie mogło się uporać z organizacją prawidłowej sieci szkół podstawowych. Podobnie, jak w niektórych innych województwach zachodnich, i tu przyczyną był brak odpowiednich budynków i nauczycieli. Stare budynki niemieckie nie wytrzymywały próby

czasu, a zniszczenia wojenne zmusiły władze do adaptacji tego, co było pod ręką. Jak bardzo nieodpowiednie były to obiekty, okazało się w trakcie realizacji reformy.

W roku szkolnym 1961/62, a więc w przededniu przekształceń szkoły podstawowej, funkcjonowało na tym terenie np. jeszcze 136 szkół o 2 i 69 o 3 nauczycielach. Czytelników naszego piśma nie trzeba przekonywać, jak skomplikowane problemy

coraz szybszego tempa rozwoju nauki i techniki powoduje także potrzebę rezygnowania z wąskospecjalistycznego przygotowania pracownika na rzecz dobrych podstaw naukowych i technicznych w celu przygotowania go do nadążania za przemianami w produkcji, a w szczególności do modernizowania, aktualizowania i przebudowy własnych kwalifikacji.

Specjaliści francuscy przewidują, że w ciągu 10 lat co trzeci pracownik francuski zmuszony będzie do zmiany zawodu. W USA Komisja Krajowa do spraw Techniki, Automatyzacji i Postępu Technicznego oświadcza, że do 1975 roku należy stworzyć 5 300 tys. nowych miejsc pracy wymagających wyższych kwalifikacji. W NRF do 1970 r. tylko 30 proc. pracowników wykonywać będzie dotychczasowy zawód. Podobne tendencje obserwujemy we wszystkich krajach zaawansowanych w rozwoju ekonomicznym. Torują sobie one również drogi w krajach rozwijających się, mimo tak specyficznych trudności badających następstw kolonialnej i neokolonialnej eksploatacji.

Problem jednak polega na tym, aby taki system kształcenia był powszechnie dostępny. O taki właśnie system kształcenia zawodowego walczą dziś związki zawodowe nie tylko w poszczególnych krajach, lecz także w skali światowej. Troska o właściwe przygotowanie zawodowe ludzi pracy stała się częścią składową walki o ich interesy. Prawidłowe przygotowanie we współczesnym świecie jest bowiem nie tylko czynnikiem warunkującym szybkie tempo rozwoju poszczególnych krajów, lecz także realizację podstawowych postulatów pracowniczych — prawa do pracy, awansu, wzrostu stopy życiowej, do kultury.

Zrozumiałe, że rozwiązanie tych problemów jest uwarunkowane wieloma czynnikami, a w szczególności ustrojem społeczno-politycznym, poziomem rozwoju ekonomicznego, świadomością ludzi pracy.

Najpełniejszy i najwszechstronniejszy rozwój nowoczesnego kształcenia zawodowego na-

(Dokończenie na str. 8)

(Dokończenie na str. 8)

W dniach 21—27 lutego bieżącego roku Zarząd Główny ZNP zorganizował w Szklarskiej Porębie kursokonferencję poświęconą najbardziej aktualnym problemom polityki oświatowej i związkowej w roku bieżącym.

W obradach udział wzięli: minister oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. dr **Henryk Jabłoński**, zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — **Henryk Garbowski**, wiceminister oświaty i szkolnictwa wyższego — **Jan Szkop**, kierownik Wydziału Oświaty NK ZSL — **Ludwik Maciełek**, kierownik Zespołu Oświaty CK SD — **Stanisław Boberski**, sekretarz generalny Krajowego Komitetu SFBSiI — **Tadeusz Wysocki** oraz kuratorzy okręgów szkolnych i członkowie Prezydium ZG ZNP, prezesi i aktywi związkowi zarządów okręgowych ZNP.

Podstawą rozważań były trzy referaty. Minister **Henryk Jabłoński** przedstawił te problemy pracy oświatowej, które wynikają z oceny naszego szkolnictwa w roku ubiegłym. O pracy ideowo-wychowawczej szkół i placówek oświatowych oraz funkcji współczesnej, zreformowanej szkoły mówił **Henryk Garbowski**. Główne kierunki działania ZNP i rolę organizacji związkowej w życiu szkoły i nauczyciela zreferował prezes Zarządu Głównego ZNP — **Marian Walczak**.

Materiały z obrad i dyskusji podamy w następnym numerze „Głosu”.

Znajdą w nim Czytelnicy także sprawozdanie z obrad Prezydium ZG ZNP, które skoncentrowały się na analizie świadczeń na SFBSiI oraz wykonawstwa zadań inwestycyjnych Społecznego Komitetu. W drugim dniu obrad omówiono działalność radców prawnych Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W MONIECKIM ODDZIALE ZNP

Lutowe zebranie plenarne Oddziału ZNP w Moniekach, poświęcone ocenie działalności Związku w 1967 roku, było udane. Najpierw krótkie i rzeczowe sprawozdanie sekretarza oddziału, kol. Remigiusza Konopki, a potem — bogata, interesująca dyskusja.

Oddział moniecki, składający się obecnie z 9 ognisk, prowadził w ubiegłym roku szczególnie ożywioną działalność sportowo-turystyczną, uczestniczył między innymi w festiwalu sportowym, na którym otrzymał wyróżnienie. W wyniku aktywnej działalności oddziału — już 120 członków ZNP powiatu uczestniczyło w wycieczkach zagranicznych.

Przedmiotem szczególnej troski Związku były egzaminy kwalifikacyjne nauczycieli. Składało je tutaj w ubiegłym roku 77 osób. Obecnie do egzaminów kwalifikacyjnych przygotowuje się w powiecie monieckim 89 nauczycieli. A więc otoczenie troskliwą opieką tych kolegów, udzielenie im daleko idącej pomocy — stanie się i w roku bieżącym jednym z najważniejszych zadań organizacji związkowej tego powiatu.

Dużo uwagi Związek poświęci także sprawie bezpieczeństwa

i higieny pracy. A problem ten jest w powiecie monieckim wyjątkowo trudny. Niemalże połowa szkół pracuje tu w nieodpowiednich warunkach lokalowych: na 69 szkół — 21 mieści się w izbach wynajętych, a 8 — w barakach. Fakt ten rzutuje w poważnym stopniu na warunki bezpieczeństwa pracy. W niektórych szkołach znajdują się np. niebezpieczne, bardzo strome schody, w innych — w zimie nie otwiera się w ogóle okien, gdyż trzeba je było zabezpieczyć przed zimnem. Z racji olbrzymiej ciasnoty — w wielu szkołach nie zabezpieczono na należycie odczynniki chemiczne i inne pomoce szkolne wymagające specjalnej ostrożności.

Ze sprawę bezpieczeństwa i higieny pracy wiąże się nierozdzielnie problem zdrowia nauczycieli. A wygląda on tutaj — podobnie jak i w wielu innych powiatach — bardzo niewesoło. Nauczyciele nie są tu otoczeni należyłą opieką lekarską, szczególnie dużo kłopotu sprawia im przeprowadzenie potrzebnych badań. Dlatego też oddział zajmie się w br. w znacznym stopniu również i tym problemem.

(hw)

DO ORGANIZATORÓW WYCIECZEK

W związku ze zbliżającym się sezonem wycieczkowym i licznym napływem wycieczek nauczycielskich do Warszawy pragniemy podać ogniskom kilka informacji natury organizacyjnej. Jest to niezbędne, gdyż — mimo zamieszczanych informacji w „Biuletynie Organizacyjnym” ZG ZNP — ogólna planująca wycieczki w dalszym ciągu popełnia szereg błędów, które przysparzają im i nam wielu niepotrzebnych kłopotów.

Pragniemy przede wszystkim przypomnieć, że wycieczki nauczycielskie obsługuje powołany w Zarządzie Głównym ZNP — Dział Kultury Fizycznej i Turystyki. Komórka ta załatwia takie usługi jak: noclegi, wyżywienie, bilety na imprezy, przewodników, środki lokomocji (autokary), a także pomaga w układaniu samego programu pobytu w stolicy. Do niej właśnie należy kierować pisma w sprawie pomocy dla wycieczek nauczycielskich. W piśmie tym trzeba dokładnie określić: termin, liczbę osób, godzinę przyjazdu i środek lokomocji oraz wymienić wszelkie życzenia. Jest to niezbędne, gdyż musimy wiedzieć, ile zamówić noclegów i biletów, gdzie oczekiwać na wycieczkę, jak układać program krajoznawczy, w jakiej cenie kalkulować wyżywienie itp. Jeśli tego nie podaje strona zainteresowana, powoduje dodatkową korespondencję i rozmowy telefoniczne.

Drużni niezwykle ważny moment, to zgłaszanie wycieczek przynajmniej na dwa miesiące przed planowanym terminem, by umożliwić nam załatwienie wszelkich życzeń organizatorów.

Z tymi sprawami — zwłaszcza z nabyciem biletów do Teatru Wielkiego i zapewnianiem noclegów — mamy zawsze wiele kłopotów w okresie nasilenia ruchu wycieczkowego do Warszawy. Są one szczególnie trudne do załatwienia, gdy otrzymujemy pismo na kilka dni przed przyjazdem wycieczki. Stawia nas to wówczas w bardzo kłopotliwej sytuacji. Im wcześniej otrzymamy zawiadomienie o wycieczce, tym lepiej przygotujemy jej pobyt. Wiele ognisk organizujących wycieczki do stolicy ma tendencję przeładowywania programu. Nie służą to pogłębianiu wiedzy, lecz powoduje zmęczenie uczestników. Stąd nasza serdeczna rada, by planować mniej i dawać koleżankom i kolegom możliwość krótkiego odpoczynku, a nawet zakupienia upominków dla rodzin. W wielu przypadkach uczestnicy mają o tę ostatnią sprawę pretensje do organizatorów.

Jest ze wszech miar wskazane, by ogniska planujące wycieczkę do stolicy, uwzględniały także zwiedzanie reaktora atomowego w Świerku oraz niektóre zakłady produkcyjne, np. Hute „Warszawa” lub „Ursus”.

Powyższy apel kierujemy do ognisk w trosce o lepszą organizację i programowanie wycieczek. Chodzi przecież o to, by uczestnicy wynosili z nich maksimum korzyści i zadowolenia, by cały trud organizacyjny i nakłady finansowe, w których w ogromnym procencie świadcza sami nauczyciele — były jak najbardziej opłacalne.

M. P.

SZCZEPAN KOWALCZYK



Z coraz szczuplejszego grona pionierów i działaczy postępowego nurtu ruchu nauczycielskiego, z okresu międzywojennego dwudziestolecia, odszedł kolega, który w latach 1917—1939 walczył o demokratyczną szkołę polską, który przeciwstawiał się reakcji społecznej i który za swoje radykalne przekonania był prześladowany, pozabawiany pracy, odsiadywał wyroki sądów sanacyjnych.

Zmarły 24 lutego 1968 roku kolega Szczepan Kowalczyk pięknie zapisał się na kartach historii ZNP, historii walk klasy robotniczej i działalności społeczno-oświatowej.

Urodził się 3 sierpnia 1895 roku we wsi Korytnica powiatu węgrowskiego. Przygotowywał się do zawodu w Seminarium Nauczycielskim w Siennicy, po kilku latach ukończył Wyższy Kurs Nauczycielski i studia na Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Już na początku — przed 53 laty — swej kariery nauczycielskiej za organizowanie nauczycieli do walki z okupantem niemieckim w 1917 roku usunięty został z pracy. Ta pasja walki o postęp, o sprawiedliwość społeczną towarzyszyła mu przez długie lata. W rok później, kiedy otrzymał pracę w prywatnym gimnazjum w Kałuszynie, zorganizował wśród miejscowych robotników koło partyjne SDKPiL, Radę Delegatów Robotniczych, której był przewodniczącym i Oddział Milicji Ludowej. Osadzony w więzieniu wojskowym, znowu traci pracę.

Nie przerywa jednak pracy politycznej. Za przynależność do KPRP i działalność w jej szeregach skazany został w 1920 roku na 5 lat więzienia w Koronowie. Po roku uniewinniony przez sąd apelacyjny, dopiero pod koniec 1921 roku otrzymuje pracę nauczycielską w Warszawie.

Wraca do pracy politycznej. Organizuje pierwszą grupę nauczycieli-komunistów w Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych stając w szeregach opozycji związkowej, zwalcza sanacyjne kierownictwo Związku i w rezultacie tej działalności zostaje skreślony w 1930 roku z listy jego członków. Utrzymuje jednak łączność z opozycją nauczycielską i organizuje grupy komunistyczne w powiecie łukowskim i garwolińskim; ani na chwilę nie uznaje swych osobistych niepowodzeń za klęskę. Był w ścisłym kontakcie z Lewią Nauczycielską, którą współorganizował, działał w kole „Spasowiaków” skupiającym ra-

dykalnych działaczy nie godzących się z polityką ówczesnego Zarządu Głównego, wchodził do Zarządu Towarzystwa Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory”. Towarzystwo było w zdecydowanej opozycji przeciwko sanacji, przeciwko władzy oświatowej i współpracującemu z nimi kierownictwu Związku.

Do samego wybuchu drugiej wojny światowej Szczepan Kowalczyk walczył w szeregach ZNP, wchodził w skład komitetu redakcyjnego opozycyjnego „Miesięcznika Nauczycielskiego” i prowadził akcję opieki i pomocy nad więźniami politycznymi z ramienia Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom (MOPR).

Cechowała Go konsekwentna i bezkompromisowa postawa ideowo-polityczna i dlatego często spadały na Niego bolesne ciosy.

W okresie okupacji hitlerowskiej brał wybitny udział w tajnym nauczaniu w Warszawie na Ochocie. Przez cztery lata dzień w dzień narażony był na niebezpieczeństwo.

Z narażeniem życia ukrył u siebie w domu bezdomne, opuszczone dziecko, córkę zamordowanych w getcie rodziców. Wychowywał ją, dzieląc się każdym kęsem chleba, kształcił aż do momentu uzyskania przez nią samodzielności.

Od pierwszych dni wyzwolenia w 1945 roku staje do pracy w szkolnictwie. W latach 1946—1949 był naczelnym inspektorem szkolnym w Warszawie. Podjął ten obowiązek w najtrudniejszych latach Polski Ludowej. Około 50 proc. budynków szkolnych zostało zniszczonych, szkoły pracowały na trzy miany, niektóre tylko co drugi dzień, tysiące dzieci nie korzystało z nauki.

Inspektorat, dzięki niezwyklej energii kol. Kowalczyka, sprawował 12 baraków przystosowanych do potrzeb szkolnych, co pozwoliło już w pierwszym, najcięższym okresie na wprowadzenie w Warszawie powszechności nauczania.

Od 1949 roku był kierownikiem Szkoły dla Pracujących w Warszawie, a jednocześnie sekretarzem redakcji pedagogicznej w Instytucie Wydawniczym „Nasza Księgarnia”, a następnie redaktorem działu pedagogicznego w PZWS. W 1956 roku został wybrany do Zarządu Głównego ZNP, gdzie przez cztery lata pełnił funkcję sekretarza.

W 1965 roku przeszedł na rentę, nie opuścił jednak szkoły, pracując w charakterze nauczyciela w niepełnym wymiarze godzin i ciesząc się uznaniem władz szkolnych, sympatią towarzyszy pracy i uczniów.

Odnaczony był Krzyżem Kawalerskim Orderu „Odrodzenia Polski”, Złotym Krzyżem Zasługi, Oznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego, Medalem X-lecia PRL, Złotą Odznaką ZNP, Złotą Odznaką Honorową m. st. Warszawy. Za osobisty wkład w dzieło odbudowy kraju i Warszawy otrzymał od Społecznego Funduszu Odbudowy Kraju i Stolicy podziękowanie.

W Zmarłym Związek Nauczycielstwa Polskiego traci zasłużonego i ofiarnego działacza, oświatę i szkolnictwo — nauczyciela, wychowawcę, redaktora dzieł pedagogicznych, koleldę i przyjaciela — niezawodnego współtowarzysza walki i pracy.

Cześć Jego pamięci!

Za okazane współczucie w ciężkich chwilach z powodu śmierci Męża

JANA KOLANKO

składam wyrazy podziękowania Zarządowi Głównemu ZNP, Zarządowi Okręgowi ZNP, a zwłaszcza Zarządowi Okręgu w Rzeszowie, Zarządowi Powiatowemu ZNP, kolegom i licznej rzeszy przyjaciół Zmarłego.

Zona

I-26

• Jedną ze skutecznych form uaktywniania członków Związku w powiecie Trzcianka jest podjęta przez Zarząd Oddziału działalność sportowa o masowym zasięgu. W zakończonym ostatnio Spartakiadzie Zimowej wziął udział, statystycznie biorąc, więcej niż co trzeci członek ZNP. Największym powodzeniem cieszyły się takie dyscypliny jak: strzelanie, siatkówka, komетка, ping-pong i brydż. Już w czasie Spartakiady zrodziło się szereg projektów nowych imprez sportowych. Warto podkreślić, że istniejące przy Zarządzie Oddziału ZNP Ognisko „Kultury Fizycznej” „Nauczyciel” skupia 170 członków czynnie uprawiających sport. Już obecnie trwają przygotowania do Spartakiady Letniej oraz do spotkań sportowych z sąsiednimi powiatami.

• 25 stycznia odbyło się plenarne zebranie Ogniska nr XVI skupiającego większość członków plenum Okręgowej Sekcji Szkolnictwa Specjalnego w Lublinie. W zebraniu wzięło udział 80 osób. Uczestniczyło w nim także kol. St. Witkowska — prezes Oddziału Grodzkiego ZNP w Lublinie, która podsumowując sprawozdanie z działal-



ności „specjalniaków” oraz żywą dyskusję wskazała na duże osiągnięcia ogniska w pracy pedagogicznej, związkowej i społeczno-politycznej. Ognisko, któremu prezesuje kol. Pęszyńska, osiąga dobre wyniki dzięki dość licznej grupie aktywów społecznego. Zebranie połączone z uroczystością wręczenia Złotej Odznaki ZNP kol. L. Skrynickiemu za działalność w sekcji oraz Odnaki Tysiąclecia kol. H. Kamińskiej.

• W Liceum Ogólnokształcącym w Mszczonowie, powiat Grodzki Mazowiecki, odbyła się konferencja nauczycieli poświęcona zagadnieniom wychowania socjalistycznego młodzieży. Organizatorem było tutaj Ognisko. Obecny na zebraniu podinspektor szkolny, Wł. Jachdach, udekorował Złotą Odznaką ZNP zasłużonego pedagoga, nauczycielkę-rencistkę Helenę Olejnikową, była kie-

rowniczkę szkoły w Mszczonowie oraz była wicedyrektorkę mszczonowskiej 11-latk. Młodzież liceum wręczyła odznaczonej nauczycielce wiązanki kwiatów. Po tej miłej uroczystości wystąpił zespół świetlicowy uczniów. Następnie wystuchano koncertu wokально-muzycznego w wykonaniu zespołu estradowego z Filharmonii Narodowej w Warszawie.

• W ramach kontaktów związkowych Ognisko ZNP w Gielniowie zorganizowało wraz z Ogniskiem w Smogorzowie (powiat Przysucha) wyjazd autokarem do Łodzi na wystawianą tam w Teatrze Wielkim operę Giuseppe Verdiego — „Rigoletto”. W imprezie uczestniczyło 46 nauczycieli z obu ognisk.

• Zarząd Oddziału Dzielnicowego ZNP Kleparz w Krakowie zorganizował wystawę amatorskich prac nauczycieli z dziedziny malarstwa i fotografii na temat: „Kleparz w oczach nauczyciela”. Wiele prac zostało wyróżnionych przez jury (artyści plastyczni), które przyznało 4 nagrody. Otrzymały je: Maria Wilga (olej), Andrzej Łyczko (akwarela i czarna tempera), Jerzy Dulczewski (foto-

grafia), Urszula Semow (oleówek). Fundatorami nagród byli: Wydział Oświaty i Kultury DRN, Komitet Dzielnicowy ZMS, Zarząd Oddziału ZNP oraz dyr. X Liceum Ogólnokształcącego, kol. K. Jarosz. Ogłoszony już został następny konkurs na temat „Wojsko Polskie”. Termin otwarcia wystawy — 11 maja bieżącego roku.

• 15 stycznia odbyła się w Domu Nauczyciela w Piotrkowie Trybunalskim narada przewodniczących rejonów konferencyjnych z powiatów bełchatowskiego, brzezińskiego, radomszczańskiego, Tomaszowa Mazowieckiego i piotrkowskiego. Poświęcono ją przygotowaniu do drugiej konferencji rejonowej. Prelekcję na temat „Metody pracy umysłowej z nauczycielami uczestniczącymi w konferencjach rejonowych” wygłosiła kol. Kazimiera Strawińska, a referat na temat „Różnorodność i jedność wychowania” — kol. dr Kazimierz Dobrzyński z Uniwersytetu Warszawskiego. Po dyskusji wystąpił nauczycielski zespół muzyczny z Oddziału Powiatowego w Piotrkowie, pod dyrekcją kol. Ryszarda Rychlika.

KRONIKARZ

Zadaniem niniejszego artykułu jest zwięźle przedstawić nie problemy i organizację badań nad szkolnictwem wyższym w Polsce.

Na wstępie należy podkreślić, że wspomniane badania przyjęły w Polsce formy zorganizowane i planowe dopiero 8 lat temu. Poprzednio różnymi aspektami rozwoju i funkcjonowania szkolnictwa wyższego interesowali się niektórzy pracownicy nauki i katedry, ale zakres prowadzonych badań był bardzo skromny.

Powszechnie wysuwany postulat utworzenia wyspecjalizowanego ośrodka badań nad szkolnictwem wyższym zrealizowano dopiero w 1960 roku. Wtedy to z inicjatywy prof. dra Jana Szczepańskiego, wówczas rektora i profesora socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, a równocześnie posła na Sejm — powstała w Łodzi Pracownia Badań nad Szkolnictwem Wyższym. W dwa lata później przekształcono ją w Międzyuczelniany Zakład Badań nad Szkolnictwem Wyższym (MZBnSW) z siedzibą w Warszawie. Podporządkowano go bezpośrednio kierownictwu ówczesnego Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, a stanowisko dyrektora powierzono prof. Szczepańskiemu.

W 1963 r. prof. Szczepański opublikował pracę o podstawowym znaczeniu dla koncepcji prowadzonych badań: „Socjologiczne zagadnienia wyższego wykształcenia” (PWN, W-wa 1963, str. 368). Książka ta przyczyniła się do systematycznego przejrzania spraw wyższego wykształcenia oraz skłaniała do wielu refleksji i dyskusji. Autor napisał we wstępie, że „wyrosła ona właściwie ze zdziwienia, że tyle istotnych spraw pracy wyższych uczelni jest rozwiązywanych na podstawie wyczucia, tradycji, przyzwyczajenia, a nie na podstawie wiedzy naukowo zweryfikowanej i że tak mało prowadzi się systematycznych badań naukowych, niezbędnych dla racjonalnego rozwiązywania zagadnień praktycznych” (str. 3).

Równocześnie MZBnSW wydał katalog zagadnień badawczych jako podstawę konstruowania planów badań. Znalazło się w nim 281 tematów ujętych w 7 następujących grup problemowych:

- I. Problematyka doboru kandydatów na studia (32 tematy).
- II. Kierowanie procesami kształcenia i wychowania na studiach stacjonarnych (61 tematów).
- III. Wyższe wykształcenie a społeczny podział pracy — problemy zatrudnienia absolwentów (35 tematów).
- IV. Kadra naukowa i warunki pracy twórczej (62 tematy).
- V. Zagadnienia socjologiczno-ekonomiczne i prawno-organizacyjne wyższych uczelni i placówek badawczych (46 tematów).
- VI. Problemy studiów dla pracujących (39 tematów).
- VII. Problematyka studiów podyplomowych (6 tematów).

Z powyższego widać, że największą liczbę tematów dotyczyło kadry naukowej (62) oraz procesów kształcenia i wychowania na studiach stacjonarnych (61). Wśród powyższych grup problemowych brak jest badań nad sytuacją materialną studentów, opracowań dotyczących historii szkolnictwa wyższego w Polsce oraz międzynarodowych studiów po-

równawczych nad rozwojem systemów wyższego wykształcenia. Nie znaczy to oczywiście, że badań nad tą problematyką nie podejmowano. I tak — budżety studentów badała Katedra Statystyki Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, studia nad historią szkół wyższych rozpoczęły specjalne zespoły w poszczególnych uczelniach oraz Zakład Historii Nauki i Techniki Polskiej Akademii Nauk, studia porównawcze nad szkolnictwem wyższym w różnych krajach podjął zespół mieszany złożony z przedstawicieli kilku placówek naukowych i resortów centralnych. Poważną rolę inspirującą odegrały tu konferencje międzynarodowe przedstawicieli krajów socjalistycznych w sprawie kształcenia kadr: w Berlinie w 1964 roku i w Sofii w 1965 roku.

W tej chwili nie ma właściwie ważnych dla szkolnictwa wyższego problemów, które nie byłyby przedmiotem badań. W ich koordynacji i upowszechnianiu wyników ważną rolę odgrywają: bibliografie publikacji i opracowań oraz ośrodki dokumentacji i informacji o nauce i szkolnictwie wyższym. Na czołgu tych placówek wysuwa się biblioteka i ośrodek dokumenta-

● Jakie nowe tematy zamierza się opracowywać w najbliższym czasie?

Z dotychczas przeprowadzonych badań wyróżnić należy — w moim przekonaniu — przede wszystkim dotyczące rekrutacji młodzieży na I rok studiów. Czteroletnie badania ankietowe wśród uczniów klas licealnych i młodzieży zdającej egzamin wstępny na studia wyższe wykazały, że bezpośredni wpływ szkoły i nauczycieli na wybór studiów jest bardzo mały, a między szkołą średnią i wyższą istnieje nadal zbyt wysoki próg. Decyzje w sprawie wyboru kierunku studiów młodzież podejmuje z reguły już w klasach IX i X. Tak więc akcja informacyjna w klasie XI stanowi właściwie przysłowiową musztardę po obiedzie.

Bardzo wartościowy materiał przyniosły też badania nad funkcjonowaniem tzw. politechniki telewizyjnej, prowadzonej w Polsce eksperymentalnie na zlecenie UNESCO. Okazało się, że wykłady telewizyjne obejmują szerszy krąg osób — przekraczający znacznie liczbę immatrykulowanych studentów i stanowią istotną pomoc w przygotowaniu do egzaminów wstęp-

terytorialnym absolwentów stanowi brak mieszkań. Przy tej okazji warto wspomnieć o pionierskich badaniach nad lokalizacją szkół wyższych i ich regionalnym oddziaływaniu. Zwrócono w nich uwagę, że właściwości lokalizacyjne można poprawiać nie tylko w drodze kreowania nowych szkół, lecz także rozszerzenia sieci punktów konsultacyjnych oraz tworzenia filii pozamiejscowych uczelni wyższych.

Interesujące wyniki przyniosły badania wśród kadry naukowej na temat warunków pracy twórczej w szkołach wyższych i instytucjach badawczych. Zarysowały się tutaj 2 modele więzi zespołów badawczych: integratywny i autorytatywny. Na plan pierwszy wysunęła się sprawa osobowości kierownika katedry, zakładu czy instytucji. Rozpatrzono również mechanizm bodźców i antybodźców w pracy twórczej. Często poważne bodźce moralne, psychologiczne i socjologiczne ulegają antybodźcom materialnym. Okazuje się, że młodzi adepci nauki chcą mieć również prawo do znośnego standardu życia.

Jeśli chodzi o praktyczne znaczenie badań, to rzecz jasna, że

ców — wykazuje użyteczność ich wysiłków, a ponadto daje im możliwość poznania punktu widzenia bardziej nasyconego pierwiastkami politycznymi i ekonomicznymi.

Do nowych zagadnień wchodzących obecnie do programu badań nad szkolnictwem wyższym w Polsce zaliczyć należy m. in. **modernizację procesu nauczania**, na którą składa się nie tylko upowszechnianie środków audiowizualnych, metod nauczania programowanego czy aktywnego uczestnictwa w zajęciach dydaktycznych, lecz również tzw. pedagogizację kadry nauczającej. Warto przy tym podkreślić pionierską i wiodącą rolę w tym zakresie uczelnianego Zakładu Metod Nauczania i Wychowywania na Politechnice Warszawskiej, prowadzonego przez prof. dr Zofię Kietlińską (niestety nasi uniwersyteccy pedagodzy pozostają jeszcze ciągle na marginesie pedagogiki szkoły wyższej). Przy okazji mogę poinformować, że w najbliższych tygodniach ukaże się w Polsce pierwszy numer pisma poświęconego wyłącznie zagadnieniom dydaktyki szkoły wyższej.

Druga grupa zagadnień dotyczy **międzynarodowej współpracy** szkolnictwa wyższego. Chodzi tu o poszukiwanie najbardziej efektywnych form wymiany profesorów, asystentów, studentów, organizacji praktyk, międzynarodowych spotkań, prowadzenia badań porównawczych itd. Przyjmujemy przy tym tezę, że w dziedzinie koordynacji rozwoju krajów socjalistycznych udział nauki jest niewspółmierny do jej możliwości i efektywności. Ostatnie międzynarodowe spotkania ministrów oświaty i szkolnictwa wyższego podkreśliły wagę wymienionej grupy zagadnień.

Trzecia grupa obejmuje poszukiwania optymalnych norm i wskaźników **rozwoju szkolnictwa wyższego** w Polsce w ciągu najbliższych 20 lat. Na tym tle rysuje się problem funkcji szkół wyższych w społeczeństwie socjalistycznym. Czy mają być one przede wszystkim wytwórcami absolwentów (i to w dodatku tanich), czy też równocześnie i ośrodkami myśli twórczej, przekraczającej nierzadko granice kraju i korzystającymi szerzej z postępowego dorobku nauki światowej? Czy mają być skazane na proces samoreprodukcji, czy też mają być ośrodkami ułatwiającymi przepływ kadr i doboru ludzi szczególnie przydatnych dla potrzeb i zadań współczesnej szkoły wyższej?

Czy mają być traktowane jako placówki konsumujące wytworzony dochód narodowy, czy też będą uznane za czynnik wpływający na jego wzrost?

Pytań takich jest więcej. Fakt, że możemy je dzisiaj swobodnie stawiać, że mamy warunki do szukania na nie odpowiedzi, że rozpoczynamy rozmowy konsultacyjne i wymieniamy doświadczenia z naszymi zagranicznymi przyjaciółmi — napawa optymizmem.

*) Szczegółowe informacje o pracach MZBnSW zawiera specjalna publikacja, którą można otrzymać w Zakładzie, mieszczącym się w Warszawie, ul. Nowy Świat 69.

DOC. DR
ANTONI
RAJKIEWICZ

SZKOLNICTWO WYŻSZE PRZEDMIOTEM BADAŃ NAUKOWYCH

cji Międzyuczelnianego Zakładu Badań nad Szkolnictwem Wyższym, kierowany przez dr Chamską.

Jeśli chodzi o sam zakład to prowadzi on dzisiaj własne badania w 4 grupach problemowych i pracowniach:

- I — Organizacji i Ekonomiki Szkolnictwa Wyższego.
- II — Zagadnień Rekrutacji i Toku Studiów (zarówno stacjonarnych jak i dla pracujących).
- III — Zagadnień Zatrudnienia Absolwentów Szkół Wyższych.
- IV — Zagadnień Kadry Naukowej.

Zakład posiada obecnie załedwie 13 etatowych pracowników naukowych oraz 5 stałych nietatowych współpracowników. Znaczna część badań wykonywana jest na zlecenie zakładu w różnych katedrach szkół wyższych. (Zakład współpracuje obecnie z około 30 placówkami badawczymi i dydaktycznymi). Od 1963 r. do 1967 r. wydał 53 publikacje i uzyskał około 80 opracowań na tematy objęte programem badań z 1963 roku*).

Z kolei warto podjąć próbę odpowiedzi na następujące pytania:

● Jakie wyniki dotychczasowych badań można uznać za szczególnie ważne dla szkolnictwa wyższego?

● Jakże jest ich praktyczne znaczenie?

nych na wyższe uczelnie. Około 90 proc. osób oceniło pozytywnie tę formę przekazywania wiedzy, 72 proc. zwróciło przy tym uwagę na znaczenie doboru odpowiednich wykładowców, a 1/4 domagała się zwolnienia tempa wykładów.

Dalej można wymienić niezwykle cenne obliczenia kosztów kształcenia studentów studiów stacjonarnych i zaocznych. Okazało się, że poziom kosztów w poszczególnych uczelniach jest bardzo zróżnicowany. Ponad wszelką wątpliwość udowodniono opłacalność dodatkowego zatrudnienia asystentów, pozwalającą na zmniejszenie grup ćwiczeniowych i intensyfikację studiów.

Generalna analiza poziomu sprawności studiów — przeprowadzona na zasadach metodologicznych innych od stosowanych w urzędowej statystyce — dała ocenę pracy szkół wyższych nieco odmienną od oficjalnych sprawozdań. Rzecz jasna, że na tym tle powstały różnego rodzaju kontrowersje.

Badania nad absolwentami szkół wyższych wykazały, że w systemie zatrudnienia niedostateczną uwagę zwraca się na posiadaną specjalizację. Zakładom pracy chodzi częściej o zatrudnienie „absolwenta szkoły wyższej”, a nie określonego „specjalisty”. Zasadniczą zaś przeszkodą we właściwym rozmieszczeniu

ostatnia konkluzja nie należy do preferowanych w ogólnej polityce szkolnictwa wyższego (zależy ona od całokształtu państwowej polityki płac i cen). Natomiast wszystkie pozostałe wyniki badań są uwzględniane w pracach resortów zajmujących się szkolnictwem wyższym. Niektóre propozycje pozytywnych rozwiązań wypróbowuje się w formie eksperymentów (np. egzaminy wstępne na uczelnie wyższe), inne szybko upowszechnia się (np. aktywne systemy reorientacji zawodowej), a jeszcze inne bierze się pod uwagę przy opracowywaniu nowych aktów normatywnych bądź też wydawaniu dyrektyw dotyczących usprawnienia pracy szkół wyższych. Przypuszczać należy, że duże znaczenie międzynarodowe będą miały badania nad funkcjonowaniem tzw. politechniki telewizyjnej (badania zlecone przez UNESCO).

Mówiąc o praktycznym znaczeniu wyników badań warto wspomnieć o tym, że osoby prowadzące badania są coraz częściej zapraszane do różnych komisji i organów administracji w charakterze ekspertów (np. w tej chwili przy opracowywaniu koncepcji modelu szkolnictwa wyższego w Polsce w 1985 r.). Ta forma kontaktów między badaczami i praktykami ma duże znaczenie psychologiczne dla młodych naukow-

nicznego Komitetu — **Tadeuszem Kochanowiczem**, Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z podsekretarzem stanu — **Romanem Mistewiczem**, Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, Ministerstwa Finansów i Urzędu Rady Ministrów oraz wicedyrektor Zespołu NIK — **Tadeusz Szejnert**, wiceprzewodniczący Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich — **Lech Dawydzia**k.

Obszerne materiały na omawiany temat posłowie otrzymał na piśmie przed posiedzeniem.

Informację o realizacji ustawy o zatrudnianiu absolwentów szkół wyższych przedstawił zastępca przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac — **Tadeusz Kochanowicz**, który stwierdził, że w toku realizacji ustawy przyjęto jako zasadę pogodzenie dwóch celów: uzyskanie prawidłowego rozmieszczenia kadr z wyższym wykształceniem zgodnie z potrzebami gospodarki narodowej oraz jak najbardziej wnikliwego dostosowania rodzaju i charakteru pracy do zainteresowań i zdolności absolwentów.

Stosunkowo krótki okres czasu działania ustawy nie pozwala

jeszcze na pełną ocenę jej wyników w zakresie trwałej poprawy terytorialnego rozmieszczenia kadry z wyższym wykształceniem. Można jednak stwierdzić, że nastąpiła istotna zmiana stosunku studentów i absolwentów do ustawy: sama młodzież wysuwa propozycje objęcia ustawą dalszych kierunków studiów.

Jeśli chodzi o zakłady pracy, to — niestety — znaczna ich część nie docenia jeszcze problemu i nie wykazuje dbałości o stażystów i zatrudnionych absolwentów.

W dyskusji głos zabierali: pos. **Mieczysław Klimaszewski** (bezp.), kierownik pracowni w Międzyuczelnianym Zakładzie Badań nad Szkolnictwem Wyższym — doc. **Antoni Rajkiewicz**, pos. **Jerzy Bukowski** (bezp.), pos. **Stanisław Jodłowski** (SD), pos. **Jan Wasiński** (PZPR), pos. **Franciszek Wasążnik** (bezp.), pos. **Władysław Ozga** (ZSL), pos. **Eugenia Krassowska** (SD), wiceprzewodniczący Rady Naczelnej ZSP — **Lech Dawydzia**k, pos. **Wiktoria Różańska** (bezp.), pos. **Zuzanna Kościńska** (bezp.), pos. **Elżbieta Kraska** (bezp.), zastępca przewodniczącego Ko-

mitetu Pracy i Płac — **Tadeusz Kochanowicz**.

Dodatkowych wyjaśnień udzielił podsekretarz stanu w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego — **Roman Mistewicz**.

Na zakończenie obrad zabrał głos przewodniczący komisji, pos. **Andrzej Werblan** (PZPR), podkreślając, że praktyka wykazała słuszność wydania ustawy. Rzeczywiste efekty nie są jednak jeszcze zadowalające. Między innymi uproszczenia wymaga system planowania zatrudnienia absolwentów szkół wyższych. Niezbędne jest też ulepszenie systemu informacji — i dla absolwentów, i dla przemysłu. Rozwiązania oczekuje wreszcie problem zapewnienia mieszkań dla absolwentów kierowanych do pracy na podstawie ustawy.

W zakończeniu swego wystąpienia pos. Andrzej Werblan zwrócił uwagę na problem o kapitalnym znaczeniu, a mianowicie — problem planowania liczby absolwentów. Wydaje się, że sporządzanie absolutnie precyzyjnych i bezbłędnych prognoz, bo raczej o prognozach, a nie o ścisłym planowaniu można

tu mówić, nie jest możliwe. Przede wszystkim dlatego, że zbyt szybko zachodzą zmiany w zapotrzebowaniu na wysoko wykwalifikowane kadry. W oparciu o dane statystyczne zwracano na przykład uwagę na „nadprodukcję” matematyków, filologów itp. Nie odpowiada to rzeczywistości. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że przy opracowywaniu tych danych wychodziło się z założenia, iż specjaliści ci powinni być zatrudnieni jako nauczyciele tylko w szkołach średnich. Tymczasem reforma szkolna stworzyła potrzebę zapewnienia również szkołom podstawowym kadr z wyższymi kwalifikacjami. Jedną z przyczyn niedostatecznego poziomu szkolnictwa średniego tkwi w tym, że uczeń w naszym systemie kształcenia tylko przez cztery ostatnie lata prowadzony jest przez nauczycieli z wyższym wykształceniem. W tych warunkach trudno obecnie mówić o grożące nam nadwyżce matematyków czy polonistów z wyższym wykształceniem (z).



Dnia 21 lutego 1968 roku Komisja Oświaty i Nauki, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Eugenii Krassowskiej** (SD) i **Andrzeja Werblana** (PZPR) rozpatrzyła realizację ustawy z 25 lutego 1964 roku o zatrudnieniu absolwentów szkół wyższych.

W obradach udział wzięli: przedstawiciele sejmowej Komisji Pracy i Spraw Socjalnych, przedstawiciele Komitetu Pracy i Płac z zastępcą przewod-

(Dokończenie na str. 1)

kryli się za podanymi liczbami. Prowadząc kryli się, bowiem niemal wszystkim tym szkołom w wyniku poprawiania sieci podniesiono stopień organizacyjności. W efekcie liczba szkół o 5 i więcej nauczycieli zwiększyła się z 861 w r. szk. 1961/62 do 1203 w ubiegłym roku szkolnym. Ogółem odnotowano w tym roku 1927 punktów szkolnych.

Jest to niewątpliwie sukces gospodarki wrocławskiej oświaty, który nabierze właściwej wymowy przy analizie sytuacji lokalowej i kadrowej.

Odnosimy też inne efekty uzyskane w wyniku korekty sieci. Prawie wszyscy uczniowie (99,6 proc.) dochodzą do szkoły nie dalej niż 3 lub 4 ustawowe kilometry, 96 proc. uczy się w szkołach 8-klasowych. Jeśli zważyć, że spośród 1474 pełnych ośmiolatek, 901 znajduje się na wsi, oznacza to dalszy postęp w dostępności nauczania w tym środowisku.

Mimo starań nie udało się podnieść do dziś statusu organizacyjnego 298 szkół o 4 i 5 nauczycieli. Brak pomieszczeń szkolnych, brak mieszkań, a w związku z tym potrzebnych specjalistów — to najważniejsze przyczyny. Trudne warunki, w jakich pracują te placówki, przyczyną są także zbyt małe starszymi klasami. W praktyce nie udało się w ogromnej większości przypadków dobrać 4 czy 5 specjalistów na odpowiednio wysokim poziomie, a dodatkową przeszkodą jest tu jeszcze konieczność prowadzenia nauki w klasach łączonych.

Aby polepszyć sytuację, zamierzają stworzyć w określonych przypadkach większe obwody szkolne i poszerzać zespoły nauczycielskie w większych szkołach do minimum 6 osób. Posunięcia takie będą dokonywane pod pewnymi warunkami, a mianowicie po zorganizowaniu stałego dowożenia lub uruchomienia internatów czy stacji. Realizacja tych planów nie będzie więc łatwa w praktyce.

Dalsze dokształcanie sieci szkolnej — należy to mocno podkreślić — możliwe jest także w przypadku polepszenia sytuacji lokalowej. Aktualną można by określić nawet jako dobrą, bowiem woj. wrocławskie, poza przedszkolami, dziećmi, i świetlicami szkolnymi itp., dysponuje poważną pod względem ilościowym bazą liczącą 4500 obiektów. Niestety, stoi temu na przeszkodzie jakość budynków. Z wymienionej liczby tylko około 50 proc. stanowią typowe o-

ca na jedną izbę lekcyjną. Średnia wojewódzka wynosi 40,2 ale już w miastach 56,7, a we Wrocławiu — 59,1. Na wsi — 30,2.

Mimo iż bieżący plan 5-letni zakłada wybudowanie na terenie woj. wrocławskiego 60 szkół podstawowych (605 izb), w tym 25 na wsi (145 izb), mimo iż zakłada się uzyskanie pewnej liczby pomieszczeń do nauki wybudowanych ze źródeł pozainwestycyjnych, m. in. w czynnie społecznym przez ludność — liczba izb lekcyjnych będzie nadal niewystarczająca. Sytuację może dodatkowo pogorszyć nierytmiczne wykonywanie planów inwestycyjnych. Np. do końca sierpnia ub. r. plan ten został wykonany tylko w 46 proc., a we Wrocławiu — w 54 proc.

PRACOWNIE I SALE GIMNASTYCZNE

Pracownikom przydzielono jedną z głównych ról w prawidłowej realizacji programu reformowanego 8-latk. W Wołowie np. wszystkie pracownie powstały z izb lekcyjnych. Są one oczywiście bardzo potrzeb-

ne potrzeby zawarte są w tzw. programie maksimum województwa. Podane liczby już uległy zmianie, bowiem od początku roku szkolnego przekazało 8-latkom pewną liczbę izb, w tym także pracowni. Prawie we wszystkich pozostałych placówkach zorganizowano klasopracownie, które nie zastępują w pełni gabinetów pozwalają jednak na prowadzenie prawie równorzędnych zajęć.

Nie można w podobny sposób ocenić sytuacji mniej więcej 700 szkół podstawowych pozbawionych normatywnych lub zatoczonych sal gimnastycznych. Oczywiście słusznie czynią działania terenowi zachęcając ludność do rozbudowy szkół w czynnie społecznym. Wydaje się jednak, że w tej sytuacji nie należy ograniczać planów budowlanych wojewódzkiego o SFBSI, a raczej dążyć do maksymalnego zapewnienia wykonalności.

Podane wyżej fakty mogą być przyczyną uczucia zawodu. Tak, to prawda. Na terenie woj. wrocławskiego w trakcie minionej 5-latk tylko b. Minister-

stwo potrzebne zawarte są w tzw. programie maksimum województwa. Podane liczby już uległy zmianie, bowiem od początku roku szkolnego przekazało 8-latkom pewną liczbę izb, w tym także pracowni. Prawie we wszystkich pozostałych placówkach zorganizowano klasopracownie, które nie zastępują w pełni gabinetów pozwalają jednak na prowadzenie prawie równorzędnych zajęć.

Nie można w podobny sposób ocenić sytuacji mniej więcej 700 szkół podstawowych pozbawionych normatywnych lub zatoczonych sal gimnastycznych. Oczywiście słusznie czynią działania terenowi zachęcając ludność do rozbudowy szkół w czynnie społecznym. Wydaje się jednak, że w tej sytuacji nie należy ograniczać planów budowlanych wojewódzkiego o SFBSI, a raczej dążyć do maksymalnego zapewnienia wykonalności.

Podane wyżej fakty mogą być przyczyną uczucia zawodu. Tak, to prawda. Na terenie woj. wrocławskiego w trakcie minionej 5-latk tylko b. Minister-

ROZMIESZCZENIE KADRY

Hasło wysokiej jakości pracy szkoły nie jest nowe na terenie Dolnego Śląska. Jeśli mimo sygnalizowanych trudności jakość pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkołach podstawowych systematycznie rośnie w większości powiatów, zważyć należy na to, że w tym roku szkolnym 1966/67 tegoż połączonego już resortu zamyka się kwota 838,3 mln złotych, z czego na szkolnictwo podstawowe przewiduje się wydatkowanie ok. 484 mln. I okazuje się, że to wszystko mało. Czy można było zbudować więcej? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Wydaje się jednak, że sygnalizowane potrzeby nie zostały bowiem pokonane i podmetek realizacji reformy szkolnej został przekroczony z poważnymi osiągnięciami.

Do umiarkowanego optymizmu upoważniają także szanse poprawy, jakie niesie okres po roku 1970. Z prognoz demograficznych wynika bowiem, że liczba uczniów szkół podstawowych np. we Wrocławiu zmniejszy się z 80 tys. w br. do 53 w 1973 r. Gdyby w tym przejściowym okresie udało się zapewnić właściwe warunki realizacji inwestycji, można by uniknąć kłopotów lokalowych. Formy tego zabezpieczenia zostały zresztą

Wrocławskiego wynoszące średnio 6765 zł na oddział pozwalając z trudem na pokrycie bieżących wydatków w zakresie uzupełniania sprzętu, należy się liczyć z niemałymi kłopotami w ciągu najbliższych lat.

Aby nie wypaczyć obrazu muszę dodać, że zasygnalizowa-

ba analfabetów wynosi: w Afryce — 69 proc. wśród mężczyzn i 87 proc. wśród kobiet, w Azji — 41 proc. wśród mężczyzn i 61 proc. wśród kobiet, w krajach arabskich — 75 proc. wśród mężczyzn i 88 proc. wśród kobiet.

W krajach tych problem alfabetyzacji ma dwa oblicza. Z jednej strony alfabetyzacja jest częścią składową walki o umacnianie świadomości i niezależności narodowej, o ograniczenie i likwidację wstępnego kolonialnego i neokolonialnego, o postęp ekonomiczny i kulturalny, o wzrost klasowej świadomości ludzi pracy. Z drugiej strony problem walki z analfabetyzmem należy także spojrzeć od strony potrzeb jednostki. Alfabetyzacja ma bowiem na celu rozwój osobowości, talentów i zamożności człowieka, przygotowanie go do wypełniania funkcji zawodowych i społecznych oraz korzystania z dorobku materialnego i duchowego współczesności.

Ogromne znaczenie prawidłowego przygotowania człowieka do pracy i życia oraz szczytów rytm przemian we współczesnym świecie sprawia, że alfabetyzacja nie może dziś sprowadzić do opanowania sztuki czytania i pisania. Byłoby analfabeta trzeba także wyposażyć w minimum wiedzy ogólnej oraz przysposobić do pracy zawodowej. Alfabetyzacja na tym poziomie określa się mianem „alfabetyzacji funkcjonalnej”. Otwiera ona przed człowiekiem perspektywę rozwoju oraz realizacji aspiracji klasowej i osobistych.

Dziesiątego roku szkolnego na przykład pedagogów spowolniali, że procent w Zgorzelcu podniósł się do 32,4, a w pięciu powiatach przekroczył 50 (a więc ponad wskaźnik resortowy) — ogólny obraz nie uległ jednak zmianie. Spójrzmy na drugi wskaźnik: zaspokojenie potrzeb kadrowych w zakresie czterech podstawowych specjalności: języka polskiego i rosyjskiego, matematyki i zajęć praktyczno-technicznych.

Z początkiem września ub. r. w 1242 szkołach podstawowych (z wyłączeniem Wrocławia) zatrudnionych było niewiele więcej niż połowa potrzebnych nauczycieli (69,7 proc.), matematyków (62,8) i specjalistów od zajęć praktyczno-technicznych (62,0) a tylko — 32 proc. ruscystów.

Spółród 28 wydziałów oświaty tylko na terenie 5 pracowało prawie 100 procent potrzebnych nauczycieli, w 18 — od 50 do 90 proc., w 3 — poniżej 40 proc. (Lwówek Śląski — 38,1, Milicz — 36,4, Strzelin — 39). Brakowało 500 dojechało do pracy z innymi miejscowości. Obliczone, że ogółem na terenie wsi, głównie dotkniętej brakiem specjalistów, trzeba by udostępnić ok. 1400 nauczycieli. Bilans ten pogłębi się in minus w latach 1967-1970, ponieważ w okresie tym według przewidywań we wsiach i osiedlach ok. 2 tys. nauczycieli przybędzie ponad 4 tys. nowych nauczycieli.

Aby jeszcze bardziej zdać sobie sprawę z dysproporcji, spojrzmy po ilu specjalistów posiadają w tym samym czasie wymienione 1242 szkoły. Ogółem na terenie województwa 18,1 proc. szkół miało 4 specjalistów, 16,9 — trzech, 23,6 — już dwóch, 28,5 — tylko jednego. Natomiast — 12,5 proc. placówek nie miało ani jednego nauczyciela z

dotychczasowymi kwalifikacjami w interesujących nas czterech dyscyplinach.

Oczywiście tak zróżnicowane rozmieszczenie kadry, nawet przy ogromnym wysiłku i zapale nauczycieli, musi chyba nieść wpływ na niekorzystnie na efekty pracy poszczególnych szkół. Nasuwa się w tym momencie pytanie: czy można było zapobiec takiej strukturze rozmieszczenia specjalistów?

Dolny Śląsk startował do reformy z trudnej pozycji. Brakowało nie tylko pomieszczeń szkolnych, lecz także mieszkań. Mimo upływu lat, sytuacja ulegała się rozwiązać tylko częściowo. Dopiero podjęte ostatnio działania mogły przynieść zdecydowaną poprawę. Pisaliśmy o tym niedawno na łamach „Głosu”. Tu pragnę tylko przypomnieć, że jeszcze w 1966 r. na terenach wiejskich ponad 1000 nauczycieli w ogóle nie posiadało mieszkań, 90 osób zajmowało niemieskalne pomieszczenia szkolne, 620 pedziło tuż przy drzwiach do pracy z innymi miejscowości. Obliczone, że ogółem na terenie wsi, głównie dotkniętej brakiem specjalistów, trzeba by udostępnić ok. 1400 nauczycieli. Bilans ten pogłębi się in minus w latach 1967-1970, ponieważ w okresie tym według przewidywań we wsiach i osiedlach ok. 2 tys. nauczycieli przybędzie ponad 4 tys. nowych nauczycieli.

Dysproporcje w rozmieszczeniu wynikają także z braku kadry. Z przygotowanego bilansu wynika, że sytuacja w tym zakresie może ulec poprawie do 1970 roku, z wyjątkiem ruscystów. Powiadam, może ulec, a ma się do tego przyczynić zatrudnienie ok. 800 absolwentów

SN rocznie, którzy powinni planowo opuścić mury uczelni. Trzeba jednak brać pod uwagę m. in. odpływ na inne tereny, do szkół nie podległych resortowi oświaty. A poza tym istnieje przecież normalny ruch kadrowy, z którym spotykamy się rokrocznie na terenie kraju.

*

W artykule zająłem się tylko wybranymi zagadnieniami z terenu woj. wrocławskiego, których rozwiązanie odegra określoną rolę w możliwościach pełnej realizacji reformy szkolnictwa. Ze względu na objętość artykułu nie pisałem o poważnych osiągnięciach dydaktyczno-wychowawczych, zakroczonym na szeroka skalę ruchu nowatorstwa pedagogicznego, o zdecydowanej poprawie sprawności szkół na przesłanach ostatnich kilku lat, rozwinęciu ruchu związkowego samokształcenia, w którym Okręg Wrocławski produkuje w kraju, i wielu innych problemach.

Trudne sprawy, które przedstawiam, są przedmiotem, ostatecznie zwłaszcza, bardzo konkretnych zainteresowań władz partyjnych i terenowych. Znalazło to m. in. wyraz w obradach Plenum KW PZPR we Wrocławiu, które zorganizowane w październiku ub. r. w całości poświęcone zostało podstawowemu problemowi oświaty na Śląsku. Wprawdzie sprawa zasadniczą było konfrontowanie wyników pracy szkolnictwa z potrzebami dolnośląskiej gospodarki w zakresie kwalifikowanych kadry, to jednak zajęto się też stanem bazy materialnej, poziomem kadry pedagogicznej, problemami dydaktycznymi i wychowawczymi.

JERZY KRAŚNIEWSKI



notatnik

BUDAPESZTEŃSKIE SPOTKANIE PARTII

Sprawa zwolnienia międzynarodowej narady partii komunistycznych i robotniczych weszła w stadium konkretnych prac podjętych wysiłkiem przytłaczającej większości partii światowego ruchu komunistycznego. Od poniedziałku, 26 lutego, trwa w Budapeszcie, stolicy Węgier, konsultacyjne spotkanie partii dla omówienia przygotowań, porządku dnia, dokumentów do dyskusji i daty zwolnienia międzynarodowej narady ruchu, który zasięgami swym obejmuje dziś cały świat.

Spotkanie budapeszteńskie omawia sprawę międzynarodowej narady ruchu komunistycznego gromadząc po ponad 7 latach (międzynarodowa konferencja partii komunistycznych i robotniczych odbyła się bowiem w Moskwie w listopadzie 1960 r.) przy wspólnym stole obrad delegacje łącznie 67 partii. Nie oznacza to, że są to delegacje tych tylko partii, które wypowiedziały się za ideą zwolnienia międzynarodowej narady. Z doniesień korespondentów akredytowanych w Budapeszcie przy sekretariacie toczącego swe obrady spotkania konsultacyjnego wynika, że szereg partii, a m. in. wietnamska, koreańska i japońska, odnosi się pozytywnie do kwestii narady międzynarodowej. Nieliczne partie, jak np. zwłaszcza KP Chin czy albańska, zdecydowanie wypowiedziały się przeciwko zwołaniu szeregów ruchu komunistycznego, jego jednoci.

Raz jeszcze potwierdza się fakt, że w światowym ruchu komunistycznym dojrzał problem zgromadzenia międzynarodowego forum, na którym byłoby przedyskutowane drogi prowadzące do jednoci partii komunistycznych w nowych warunkach i w takich formach, które mogą uczynić zadość koncepcjom każdej partii komunistycznej i robotniczej opracowania wspólnej dla ruchu globalnej strategii walki antyimperialistycznej na wszystkich płaszczyznach.

ISTOTNY KROK NAPRZÓD

W chwili obecnej nie ma i nie może być centralnego ośrodka międzynarodowego ruchu komunistycznego. Poszczególne partie komunistyczne i robotnicze działają całkowicie niezależnie i będą działać także w ten sposób w przyszłości. Ruch komunistyczny stał się potężną międzynarodową siłą ogarniającą awangardę oddziałów mas pracujących w każdym praktycznie rzecz biorąc kraju świata, a więc tym samym w warunkach różnorodności, różnych doświadczeń i różnych wynikających z nich celów bezpośrednich. Szereg partii komunistycznych i robotniczych działa w warunkach nielegalności, insurancji i prowadząc walkę przeciwko okupacji kolonialnej i neokolonialnej, ofensywnie imperialistycznej.

W krajach systemu kapitalistycznego, gdzie partii toczą walkę o ograniczenie wszechwładzy monopolu, a inne — posiadając już szerokie oparcie w swych społeczeństwach, baze w postaci demokratycznych sojuszy — walczą o zdobycie władzy dla mas pracujących. Część partii stoi u steru rządów w budowy nowego ustroju społecznego. Różnorodność jest więc cechą naturalną obecnego stanu rozwoju ruchu komunistycznego; niezdaniem tego złożoność i wielostronność sytuacji międzynarodowej, złożoność współczesnego nam świata.

Inaugurując budapeszteńskie spotkanie przemówieniem powitalnym — sekretarz KC WSPR,

Janos Kadar wskazując na te aspekty w międzynarodowym ruchu komunistycznym powiedział m. in.: „W obecnym stadium ogromnego rozwoju i rozszerzania się międzynarodowego ruchu komunistycznego, żadna bratnia partia nie mogłaby sama podjąć się oceny światowej sytuacji i sama decydować, jakie powinno być zadanie wszystkich partii komunistycznych i robotniczych, jeżeli idzie o generalne zagadnienie sytuacji międzynarodowej. Żadna partia nie może żądać, by jej poglądy były przymuszono zatwierdzone przez wszystkie inne partie. Całkowicie teoretycznego dorobku i rewolucyjnego doświadczenia wszystkich bratnich partii tworzą teoretyczną bazę naszej działalności i jedynie dzięki temu możemy przyczynić się do dalszego rozwoju naszej teorii marksizmu-leninizmu. Wzajemna wymiana poglądów na międzynarodowej konferencji wzmocni naszą jedność, przysporzy nowej sile politycznej międzynarodowemu ruchowi komunistycznemu i dopomoże w wysiłkach podejmowanych w celu osiągnięcia jednoci akcji wszystkich sił postępowych”.

SPRAWA INTERNACJONALISTYCZNEJ JEDNOCI

Poważne rozbieżności ideologiczne, polityczne, różnice poglądów, które występują obecnie w szeregach międzynarodowego ruchu komunistycznego, powołały, idę dyskusja nad całokształtem dorobku i doświadczeń poszczególnych partii nie jest czymś łatwym. Fakt, że ruchowi komunistycznemu brak obecnie jednoci zmniejsza skuteczność jego oddziaływania, stwarza imperializmowi możliwości manewrowania, przypuszczenia ataków w różnych punktach naszego globu, co widoczne jest szczególnie na przykładzie imperialistycznych agresji w Wietnamie i na Bliskim Wschodzie. Tym więc większe znaczenie przywiązuje przytłaczająca liczba partii komunistycznych i robotniczych do przygotowań do międzynarodowej narady ruchu. W nielatnych warunkach rozpoczęte zostały realne wysiłki na tej drodze, które z perspektywą kilku dni spotkania — budapeszteńskiego oceniane są optymistycznie. Mogą o tym doniesienia z tego o wielkiej wadze spotkania przedstawicieli partii, towarzyszące im komentarze prasowe.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest jedną z tych partii, które wystąpiły z inicjatywą budapeszteńskiego spotkania i które aktywnie uczestniczą w jego pracach, w pracach na rzecz zwolnienia ogólnosiwiatowej narady. Partia nasza stoi na stanowisku, że dyskusje wiodące do zespolenia szeregów międzynarodowego ruchu komunistycznego powinny być pogłębione, wszechstronne, nie powinny się ograniczać w obecnej sytuacji jedynie do tego co łączy poszczególne partie — chociaż to należy wysuwać na czoło — lecz i do omówienia również spraw sportnych. Poprzedzający udział przedstawicieli naszej partii w tej debacie — PZPR, wraz z przedstawicielami innych partii, dążyć będzie do tego, by nowa narada oznaczała dalszy postęp w dziele umacniania międzynarodowej jednoci.

ZBIGNIEW SOLUBA

SZKOLNICTWO ZAWODOWE PROBLEM OGÓLNOŚWIATOWYM

(Dokończenie ze str. 1)

stał w krajach socjalistycznych, gdzie systemy edukacji nieustannie zmierzają do górcia przygotowania zawodowego na wysokim przygotowaniu ogólnym, przy czym powszechne jest dążenie do szerszego profilu kształcenia zawodowego. Kształcenie zawodowe ma u nas na celu harmonijne łącznie rozwoju ekonomiki z zapewnieniem warunków do wszechstronnego rozwoju ludzi pracy, do twórczego wypełniania obowiązków zawodowych, do korzystania z dóbr kultury.

Systemy kształcenia zawodowego w krajach socjalistycznych są systemami najbardziej demokratycznymi. Nawet tzw. przymuszenie do zawodu, a więc tradycyjne często jeszcze szkolenie, nie zamyka robotnikowi dróg dalszego podwyższania wykształ-

gotowaniu zawodowym pracownikom w wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych leży wiele czynników. Należą do nich m. in. dążenie do osiągania wysokich zysków, zastrzeżenie konkurencji między grupami monopolistycznymi, współzawodnictwo z krajami socjalistycznymi, potrzeby rozwoju produkcji, nacisk mas ludowych itp. Problem ten nie jest jednak rozwiązywany zgodnie z interesami ludzi pracy. Rozwinięte kraje kapitalistyczne poczyniły wprawdzie duże postępy w dziedzinie kształcenia. Dużo jednak pracowników przystępuje się w myśł hasła: szkolić szybko — szkolić utyliarnie — szkolić tanio. Obserwuje się dążenie do zwężania zakresu kształcenia kształcenia zawodowego, ale nie uwzględnia interesów pracujących. Zamiast szkolenia wąskiego specjalistycznego, wywsta sie hasło przygotowania wielokierunkowego do kilku zawodów, a więc bardziej elastycznego, podobnego do kształcenia w dziedzinie technicznej, dostosowanego do potrzeb przedsiębiorstwa.

W sektorze drobnych i średnich przedsiębiorstw powszechnym zjawiskiem jest nadal tzw. przyswajanie do zawodu, wskazywanie na niedostatek specjalistów, przyczyną czego jest organizacja procesów szkolenia, przy czym przyswajanie często traktowane jest jak normalny robotnik o niższej płacy. Tymczasem jakości przygotowania zawodowego jest tam rzeczywistym warunkiem uzyskania pracy i niezbednych warunków bytu. We Francji np. 30 proc. przyswajanie musi zmienić za-

wód, bo uzyskało przygotowanie przestarzałe. W USA w roku 1966 były następujące liczby bezrobotnych wśród grup ludności powyżej 14 lat: 1,3 proc. w zawodach technicznych i wolnych; 28 proc. wśród pracowników wykwalifikowanych i mających 43 proc. wśród pracowników o niepewnych kwalifikacjach oraz 7,3 proc. wśród pracowników niewykwalifikowanych. Przyjęto nawet określenie to zjawisko „bezrobociem technologicznym”, chociaż jego źródłem nie są bynajmniej sprawy technologiczne.

W tych warunkach walka o nowoczesność, zgodnie z interesami ludzi pracy przygotowanie zawodowe jest ważnym zadaniem zwężania zakresu kształcenia kształcenia zawodowego, ale nie uwzględnia interesów pracujących. Zamiast szkolenia wąskiego specjalistycznego, wywsta sie hasło przygotowania wielokierunkowego do kilku zawodów, a więc bardziej elastycznego, podobnego do kształcenia w dziedzinie technicznej, dostosowanego do potrzeb przedsiębiorstwa.

Najtrudniejsze problemy w tej dziedzinie mają kraje rozwijające się. Jednym z czynników jest uwielminowanie analfabetyzmu. Obecnie na świecie żyje 750 mln analfabetów w wieku powyżej 15 lat, przy czym ich liczba wzrasta przeciętnie rocznie o 20-25 mln, głównie w krajach Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej. Wskutek niedorozwoju szkolnictwa podstawowego, w nasileniu analfabetyzmu występują ogromne dysproporcje między kontynentami i krajami. Znaczne zróżnicowania występują także w zależności od miejsca zamieszkania, przynależności klasowej, płci i wieku. Licz-

ba analfabetów wynosi: w Afryce — 69 proc. wśród mężczyzn i 87 proc. wśród kobiet, w Azji — 41 proc. wśród mężczyzn i 61 proc. wśród kobiet, w krajach arabskich — 75 proc. wśród mężczyzn i 88 proc. wśród kobiet.

Ogromne znaczenie prawidłowego przygotowania człowieka do pracy i życia oraz szczytów rytm przemian we współczesnym świecie sprawia, że alfabetyzacja nie może dziś sprowadzić do opanowania sztuki czytania i pisania. Byłoby analfabeta trzeba także wyposażyć w minimum wiedzy ogólnej oraz przysposobić do pracy zawodowej. Alfabetyzacja na tym poziomie określa się mianem „alfabetyzacji funkcjonalnej”. Otwiera ona przed człowiekiem perspektywę rozwoju oraz realizacji aspiracji klasowej i osobistych.

MARIAN RATAJ

XVI Tom Biuletynu Głównych Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, który ukazał się nakładem Wydawnictwa Prawniczego, przynosi dwa opracowania dra Szymona Datnera. W pierwszym z nich autor w oparciu o oficjalne źródła niemieckie pisze o wywożeniu ludności polskiej na roboty niewolnicze do Niemiec, a w pracy drugiej — publikuje niektóre dane o zbrodniach hitlerowskich popełnionych na Polakach ratujących Żydów. (Artykuł na ten temat pt. „Mówią fakty” — K. Wojciechowski — zamieściliśmy w „Głosie Nauczycielskim” z 18 lutego).

Przymusowy wywóz Polaków do Niemiec rozpoczął się jeszcze w czasie wrześniowych działań wojennych i objął dziesiątki tysięcy mężczyzn w wieku od lat 17 do 43. Według sprawozdania, znajdującego się w aktach J. Bühlera, łączna liczba wysłanych w okresie od dnia 10 września 1939 roku do dnia 1 lipca 1940 roku wyniosła 311 913 pracujących mężczyzn i kobiet. Ale to był dopiero początek akcji zaplanowanej na większą skalę. Bójwem Hans Frank, generał-gubernator, jako jeden z najbliższych celów postawił sobie:

„Przygotowanie i odtransportowanie co najmniej 1 miliona robotników i robotnic rolnych i przemysłowych do Reichu — w tym około 750 tys. robotników rolnych, z czego co najmniej 50 proc. muszą stanowić kobiety — a to celem zabezpieczenia produkcji rolnej w Reichu i w zastępstwie brakujących w Reichu robotników przemysłowych”.

Na roboty przymusowe skazana była przede wszystkim polska młodzież, na którą urządzano oblavy i masowe łapanki. Akty terroru nasiliły się wiosną 1942 roku, po klęsce niemieckiej pod Moskwą, a łapanki (słowo

Z KART HISTORII NAJNOWSZEJ

NIEWOLNICZE ROBOTY I POMOC ŻYDOM

to do roku 1939 nie było znane w języku polskim i przyniosła je dopiero okupacja hitlerowska), polowania na ludzi stały się składową częścią mrocznego życia okupacyjnego Polaków.

Okupant nałożył również na szkoły, a przede wszystkim na szkoły zawodowo-techniczne, do których uczęszczała część młodzieży, „kontyngenty”, to jest obowiązek wydania pewnego procentu uczniów na niewolnicze roboty do Niemiec. Metoda „szkolnych kontyngentów” była wstępem do wykorzystania organizacji szkolnej dla branki całych określonych roczników. I tak np. szkoły zawodowe, techniczne i rzemieślnicze w Warszawie otrzymały nakaz sporządzania list swych uczniów na wyjazd do Niemiec.

Jedno z pism konspiracyjnych (kwiecień 1943 rok) tak relacjonuje brankę młodzieży rozpoczętą jesienią 1942 roku: branka „(...) objęła przede wszystkim młodzież szkolną, która — wzywana imiennie — bojkotuje na ogół wezwania i uchyla się od ich spełnienia. Do tej pory za ledwie 10 proc. młodzieży poddało się zaleceniom Arbeistamt-u...”.

Z dokumentów publikowanych w rozprawie Sz. Datnera wynika jasno, że w oblavach i masowych łapankach brała udział nie tylko policja niemiecka, lecz

także w wielu przypadkach Wehrmacht.

Autor wiele miejsca poświęca metodom „werbunku”, „rekrutacji” niewolników, stosowaniu przez policję i administrację niemiecką barbarzyńskiego środka odpowiedzialności rodowej w wypadku ucieczki skazanego na wywóz do Niemiec; w miejsce zbiega zsyłano jego bliskich, ojca, matkę, brata lub siostrę.

Z terenu całej Polski wywieziono na roboty niewolnicze do Niemiec około 2,5 miliona Polaków, w tym co najmniej milion młodzieży. Liczby te z pewnością byłyby większe, gdyby nie zdecydowany, zwarty opór ludności. O tym zagadnieniu, o oporze ludności polskiej przeciw wywożeniu do Niemiec i pracom przymusowym traktuje oddzielny rozdział rozprawy.

Inne rozdziały poświęcone są zbrodniom hitlerowskim dokonywanym na Polakach uchylających się od pracy przymusowej, zbiegłych z robót niewolniczych w Niemczech oraz sytuacji milionowych rzesz polskich robotników i robotnic wywiezionych do Rzeszy; skazani oni byli nie tylko na katorżniczą pracę, lecz także na codzienną poniewierkę i dyskryminację.

Sz. Datner w następnej rozprawie, noszącej tytuł: „Niektóre dane o zbrodniach hitlerowskich na Polakach ratujących

Żydów”, ocenia liczbę ocalałych Żydów polskich na około 80—100 tysięcy. Tylko nieliczni z nich zawiądzają swe ocalenie wyłącznie sobie.

„Bogate i różnorodne były — pisze autor — sposoby i formy ratowania Żydów. Ten pasjonujący aspekt bohaterstwa okresu okupacji jest mało zbadany (...). My naszą niewielką pracę poświęcamy tym, którzy ratując sami zginęli, próbujemy zestawzić pierwszą, mocno niekompletną listę tych Polaków, którzy zostali zamordowani przez okupanta za ratowanie Żydów. Niemal zawsze ginęli razem ze swymi rodzinami, niejednokrotnie chowano ich w jednym grobie z tymi, których ratowali”.

Autor, w oparciu o źródła, stwierdza między innymi, że w 38 wypadkach ratowania Żydów przez Polaków hitlerowcy zamordowali 97 Polaków, w tym 30 kobiet, 14 dzieci i jedno niemowlę. Stwierdzenie to udukuje, miejscowościami, datami zbrodni popełnionych na Polakach, którzy za pomoc udzieloną Żydom zapłacili najwyższą stawkę — własne życie.

XVI tom Biuletynu Głównych Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce przynosi ponadto następujące rozprawy: Wincentego Heima — „Zagłada więźniów obozu Mittelbau (Dora)”, Mieczysława Wrzoska — „Ściganie jeńców zbiegłych z niemieckich obozów w świetle dokumentów urzędu policji kryminalnej Rzeszy”.

W XVI tomie zamieszczono wspomnienia o zmarłym członkach Głównych Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce: prof. dr M. Michałowicz, prof. dr Janie Sehnle, prof. dr St. Płoskim, o A. Kuryłowicz i prof. dr J. Sawickim.

MIECZYSLAW ZAWADKA

Nowości Wydawnicze

GOSPODARKA, POLITYKA

VII ZJAZD NIEMIECKIEJ SOCJALISTYCZNEJ PARTII JEDNOŚCI 17-22 KWIEŹNIA 1967 R. KIW, Warszawa 1968; s. 234, cena 12 zł.

GOSPODARKA CZYNNIKIEM LUDZIM W REJONACH PRZEMYSŁOWYCH. Komitet i zakład badań rejonów przemysłowych Polskiej Akademii Nauk. LSW, Warszawa 1967; s. 230, cena 14 zł.

POPULARNONAUKOWE

Stanisław Michalski: **STANISŁAWA KARPOWICZA MYŚL SPOŁECZNA I PEDAGOGICZNA** KIW, Warszawa 1968; s. 318, cena 40 zł.

Tadeusz Pszczółkowski: **ZASADY SPRAWNEGO DZIAŁANIA** WP, Warszawa 1968; s. 224, cena 16 zł.

SOCJOTECHNIKA PRAKTYCZNE ZASTOSOWANIE SOCJOLOGII. Pod redakcją naukową Adama Podgóreckiego, KIW, Warszawa 1968; s. 334, cena 35 zł.

Włodzimierz Zonn: **KOSMOLOGIA WSPÓŁCZESNA**. Wyd. Omega, PWN, Warszawa 1968; s. 108, cena 10 zł. W książce czytelnik znajdzie wiadomości o galaktykach, omówienie teorii kosmologicznych i astronomii pozagalaktycznej oraz informacje z zakresu radioastronomii.

BELETRYSTYKA

GILGAMESZ. Epos babiloński i asyryjski ze szczytów odczytany i uzupełniony także pieśniami sumerskimi przez Roberta Stillera. Ilustr. R. Opałka. PIW, Warszawa 1967; s. 116, cena 30 zł.

Julian Kawalec: **OPOWIADANIA WYBRANE**. WL, Kraków 1968; s. 250, cena 22 zł.

Zofia Nałkowska: **CHOUCAS**. Powieść międzynarodowa. „Czytelnik”, Warszawa 1968; s. 190, cena 15 zł.

Jan Parandowski: **SZKICE**. Seria druga. PIW, Warszawa 1968; s. 228, cena 15 zł.

Wiesław Rogowski: **ZAPOMNIANA PRZYJAZN BOYA**. Kujawsko-Pomorskie Towarzystwo Kulturalne w Bydgoszczy. Wyd. Morskie, Gdynia 1968; s. 198, cena 15 zł. Książka daje zarys historii znajomości Boya z Jakubem Wojciechowskim, robotnikiem, o którego samodzielnym talencie Boy był głęboko przekonany i któremu patronował przez lata.

Antoine de Saint-Exupéry: **POCZTA NA POŁUDNIE — PILOT WOJENNY — LIST ZAKŁADNIKA**. PIW, Warszawa 1968; s. 322, cena 20 zł. Wszystkie trzy utwory łączą problem solidarności ludzkiej, wspólnoty wobec niebezpieczeństwa, bohaterstwa i motywu szacunku dla człowieka.

Rogusław Sułkowski: **MIASTO PRZEBUDZONE**. WL, Łódź 1968; cena 43 zł. Wojny punickie, powstanie niewolników i upadek Kartaginy — ostatni akt tej jednej z najbardziej wstrząsających tragedii świata starożytności przedstawia nam autor w swojej książce.

Iwan Szamiakin: **SERCE NA DŁONI**. KIW, Warszawa 1968; s. 540, cena 35 zł.

Herman Teirlinck: **CZŁOWIEK W LUSTRZE**. Przekł. B. Bałutowa. „Czytelnik”, Warszawa 1968; s. 240, cena 13 zł. Autor jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli współczesnej literatury flamandzkiej. Książka jest wnikliwą powieścią psychologiczną, rozrachunkiem moralnym człowieka, który u schyłku pełnego sukcesów życia broni się przed świadomością, jaką cenę musiał zapłacić za swoje pozorne szczęście.

Frank Thiess: **ANGELIKA TEN SWAART**. Przekł. C. Lewandowska. PIW, Warszawa 1968; s. 130, cena 10 zł. Opowieść o samotności, historia człowieka gniebnącego obsesją śmierci, grozy i lęku.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zarząd Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej ZNP w Kwidzynie zawiadamia byłych członków kasy, że wkłady ich nie podjęte w terminie do dnia 31 maja 1968 r.; zostaną przebrane na fundusz „B”.

K-28

W książce „Walka o oświatę, naukę i kulturę w latach okupacji 1939—1944” pod redakcją St. Dobranieckiego i W. Pokory, praca pt. „Szkołnictwo zawodowe” została podpisana nazwiskami mgr inż. Wincentego Czerwińskiego oraz mgr inż. Czesława Słarza, podczas gdy powyższy artykuł został napisany wyłącznie przez mgr inż. Wincentego Czerwińskiego; Za ta przykra omyłka Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” przeprasza obojgu autorów.

K-29

Etat w jednoklasówce (warunki bardzo dobre), zamienie na podobny w Zielonogórskim. Wiadomość: Zamiana, poczta Gracze koło Opolu.

27

Dzwonki szkolne korytarzowe, podwózkowe — naprawia, wykonuje nowe na zamówienie — Warsztat Rzemieślniczy, Banasik, Katowice-Szpemnice, Knieza 2.

30-0

Poszukuje „Spisu szkół Rzecypospolitej Polskiej w r. szk. 1930/31”, opracowanego przez Mariana Falskiego. Zgłoszenia pod adresem: Zygmunt Parnowski, Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyzszego, Warszawa, Al. I Armii Wojska Polskiego 25, tel. 28-89-39.



158 ROCZNICA URODZIN FRYDERYKA CHOPINA

Polski świat muzyczny obchodził 158 rocznicę urodzin Fryderyka Chopina. Z tej okazji w kościele św. Krzyża w Warszawie, gdzie spoczywa urna z sercem kompozytora, przedstawiciele Towarzystwa im. F. Chopina, szkół muzycznych i instytucji kulturalnych złożyli wieńce i wianki kwiatów. Podobna uroczystość odbyła się w Żelazowej Woli, u stóp pomnika Fryderyka Chopina.

„PIĘDZIESIAT LAT ARMII RADZIECKIEJ”

W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch” w Warszawie przy Nowym Świecie otwarto wystawę fotograficzną „Pięćdziesiąt lat Armii Radzieckiej”. Wystawa składa się z trzech części: kolorowych odbitek fotograficznych, dzieł malarskich mających za temat wojnę narodową, fotogramów ilustrujących radzieckie polskie braterstwo broni oraz fotogramów pokazujących współczesną potęgę Armii Radzieckiej.

400-LECIE TORUNSKIEGO GIMNAZJUM IM. MIKOŁAJA KOPERNIKA

W marcu bieżącego roku minie 400 rocznica założenia jednego z najstarszych gimnazjów polskich im. M. Kopernika w Toruniu. Otrzymało ono stopień gimnazjum akademickiego w 1594 roku, co wiązało się z projektem przekształcenia go w wyższą uczelnię. Zamierzenia te nie zostały wprawdzie zrealizowane, ale aż do upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej gimnazjum miało charakter uczelni poluniwersyteckiej, z łacińskim językiem nauczania. Sciała tu licznie studenci polscy ze Śląska, Łużyce, Gdańska i Elbląga. W 1817 roku gimnazjum toruńskie

zostało przekształcone w pruskie gimnazjum rządowe. Od 1928 roku nosi imię Mikołaja Kopernika. Ze szkoły tej wyszło wielu wybitnych ludzi, wychowankami gimnazjum byli między innymi Stanisław Przybyszewski i Julian Marchlewski.

Z okazji 400-lecia szkoły odbędzie się w Toruniu 21 i 22 września bieżącego roku jubileuszowy zjazd wychowanków.

6-11 KWIEŹNIA III SZCZECIŃSKI TYDZIEŃ TEATRALNY

Już po raz trzeci środowisko szczeecińskie będzie gościło w swoim mieście przedstawicieli aktorstwa polskiego zajmującego się tzw. małymi formami teatralnymi. Wszystkie spektakle realizowane przez aktorów zawodowych poza planową działalnością macierzystych teatrów mają prawo udziału w przeglądzie.

Jedyną nagrodą przeglądu jest nagroda publiczności przyznawana na podstawie tajnego głosowania.

POLIHYMNA I POLITECHNIKA

Niedawno Gdańsk wzbogacił się o jeszcze jedną salę koncertową. Stała się nią aula Politechniki. Pierwszy koncert, na którym wystąpiła orkiestra symfoniczna Państwowej

Wyższej Szkoły Muzycznej oraz chór akademicki, poprzedziło zawarcie umowy między władzami uczelni, organizacjami studenckimi i PWSM, mającej na celu popularyzację muzyki wśród studentów.

40-LECIE BIBLIOTEKI NARODOWEJ

Bezpośrednio po zakończeniu pierwszej wojny światowej i odzyskaniu przez Polskę niepodległości — w 1918 roku — rozpoczęło się gromadzenie zbiorów Biblioteki Narodowej. 24 lutego 1928 roku stworzono podstawę prawną działania placówki.

Dzieje Biblioteki Narodowej, jej stopniowy rozwój, a później utrata większości zbiorów w czasie ostatniej wojny, znane są naszym społeczeństwu. I znana jest pełna poświęcenia praca personelu, który bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych przystąpił do rekonstrukcji księgozbioru. Obecnie Biblioteka Narodowa — teraz już potężna instytucja, której zbiory rozmieszczone są w trzech punktach Warszawy — obchodzi czterdziestelecie istnienia. Tym właśnie zagadnieniem poświęcona była „jubileuszowa” konferencja prasowa, na której mówiono nie tylko o osiągnięciach, lecz także o konieczności dalszej rozbudowy placówki.

POZNAJEMY PRAGMATYKĘ

„GŁOS” WYJASNIA

Art. 12 1) Nauczyciel otrzymuje uposażenie, którego wysokość zależy jest od wykształcenia, liczby lat pracy pedagogicznej, typu szkoły oraz zajmowanego w niej stanowiska.

2) Wysokość uposażenia i zasady jego przyznawania ustala Rada Ministrów w drodze rozporządzenia.

3) Za spełnianie czynności dodatkowych nauczyciel otrzymuje dodatkowe wynagrodzenie.

4) Wykaz czynności dodatkowych, za które przysługują dodatkowe wynagrodzenie oraz zasady przyznawania i wysokości wynagrodzenia ustala Rada Ministrów.

Podstawowe normy prawne w zakresie plac nauczycieli i wychowawców zawarte są w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 29 maja 1954 roku w sprawie uposażenia nauczycieli i wychowawców z późniejszymi zmianami (Dziennik Ustaw nr

42, poz. 103 z 1954 roku; nr 42, poz. 256, z 1955 roku; nr 37, poz. 168, z 1956 roku; nr 52, poz. 249, z 1958 roku; nr 38, poz. 223, z 1960 roku; nr 34, poz. 167, z 1961 roku; nr 6, poz. 22, z 1962 roku; nr 44, poz. 248, z 1963 roku; nr 44, poz. 275, z 1965 roku).

Całość uposażenia nauczycieli obejmuje: uposażenie zasadnicze, dodatki (funkcyjne, specjalne), dodatkowe wynagrodzenie za pełnienie czynności dodatkowych w szkole i dodatkowe wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych.

UPOSAŻENIE ZASADNICZE

Wysokość uposażenia zasadniczego nauczycieli i wychowawców zależy:

● od poziomu posiadanego wykształcenia;

● liczby lat pracy pedagogicznej oraz

● typu szkoły, w której nauczyciel lub wychowawca pracuje.

Uposażenie zasadnicze z 5 proc. zwykłą pobierają nauczyciele nie posiadający studiów wyższych, zatrudnieni w szkołach zawodowych, za godziny nauczania przedmiotów ogólnokształcących i pomocniczych.

Uposażenie zasadnicze z 10 proc. zwykłą pobierają nauczyciele:

● szkół zawodowych nauczający przedmiotów ogólnokształcących i pomocniczych, jeśli po-

siadają ukończone studia wyższe lub wykształcenie równorzędne;

● szkół zawodowych nauczający przedmiotów zawodowych: praktycznej nauki zawodu (nauczyciele zawodu), zakładów kształcenia nauczycieli, szkół i przedszkoli ćwiczeń, szkół specjalnych, wychowawcy zakładów wychowawczych, burs i internatów bez względu na poziom posiadanego wykształcenia.

Uposażenie zasadnicze z 15 proc. zwykłą pobierają nauczyciele:

● szkół zawodowych nauczający przedmiotów zawodowych i praktycznej nauki zawodu (nauczyciele zawodu);

● zakładów kształcenia nauczycieli oraz

● szkół i przedszkoli ćwiczeń, jeśli posiadają studia wyższe lub wykształcenie równorzędne.

Nauczyciele i wychowawcy posiadający stopień magistra, lekarza, inżyniera-magistra lub wykształcenie równorzędne otrzymują uposażenie zasadnicze z 10 proc. zwiększone.

Nauczyciele i wychowawcy posiadający stopień naukowy doktora otrzymują uposażenie zasadnicze zwiększone o 300 zł miesięcznie.

Nauczyciele i wychowawcy zatrudnieni na obszarze m. st. Warszawy otrzymują 10 proc. zwykłą uposażenia zasadniczego.